PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XI. | Kraków, dnia 26 października 1928 | Nr. 41

TREŚĆ NUMERU:

W **niedzielę, dnia 28 października b. r.** odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43, o godzinie 6-tej wieczorem

Zgromadzenie Kupców

z następującym porządkiem dziennym:

1) Jak bronić się przed niesłusznymi wymiarami świadczeń socjalnych (fundusz bezrobocia, zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych i t. p.).

2) „O czem każdy kupiec wiedzieć winien?“ (Przegląd ostatnich ustaw i rozporządzeń.

3) Sprawa wyborów do Izby Handlowej.

4) Dyskusja.

Wydział Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców zamierza w zbliżającym się sezonie zimowym urządzić cykl Zgromadzeń o charakterze informacyjnym, dla zapoznania kupiectwa z bieżącemi zagadnieniami, mogącemi mieć wielkie znaczenie dla każdego kupca. — Uprasza się więc P. T. Członków o jaknajliczniejszy udział.

Wydział Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

We czwartek, dnia 1 listopada 1928 roku (W. W. Świętych) odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stow. Kupców, ul. Grodzka 43, o godz. **11-tej przed południem**

ODCZYT

b. posła na Sejm, **Dr. Emila SOMMERSTEINA** ze Lwowa, na temat:

Obrona kupiectwa przed obecną polityką gospodarczą.

Ostatnie pociągnięcia władz, skierowane wybitnie przeciw kupiectwu, wymagają wytężonej pracy w kierunku przytępienia ich ostrza. — Odczyt wybitnego ekonomisty i znawcy stosunków gospodarczych da niezawodnie ważkie wytyczne dla dalszej akcji w kierunku obrony zagrożonych egzystencyj kupieckich.

Zapraszamy więc naszych P. T. Członków i gości przez nich wprowadzonych do masowego przybycia.

Wydział Krak. Stow. Kupców.

Kupujcie wyłącznie towary krajowe!!

Refleksje powyborcze.

Jak wiadomo, — do 15 października b. r. należało złożyć do rąk Głównego Komisarza Wyborczego dla wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie listy kandydatów na radców do Izby.

Dnia 4 listopada miały się odbywać wybory na te listy systemem porporcjonalnym. — O ileby jednakże wpłynęła tylko **jedna** lista kandydatów, natenczas regulamin wyborczy **nie przewiduje głosowania,** lecz automatyczne **zatwierdzenie** tejże jedynej listy.

Przez szereg tygodni było niepewnem, czy wybory odbędą się, czy też kupiectwo, względnie jego przedstawiciele porozumieją się ze sobą i na podstawie kompromisu jedną wspólną listę wniosą, która temsamem uczyni zbędnem głosowanie. — W innym bowiem wypadku, t. j. w razie konieczności głosowania na zgłoszoną większą ilość list wyborczych, nastąpiłoby zaognienie i zacietrzewienie wyborcze, które zawsze pociąga za sobą przykre następstwa, pozostawiając osad, ciążący na przyszłej pracy względnie utrudniający kollaborację czynników wrogo względem siebie przy wyborach ustosunkowanych.

Warszawa dała jednak **dobry przykład** prowincji, zgłaszając **jedną kompromisową listę,** dzięki czemu uniknięto roznamiętnienia wyborczego.

Za tym przykładem poszło **województwo krakowskie,** względnie okręg Krak. Izby Handlowo-Przemysłowej. — Sfery chrześcijańskie i żydowskie okazały swoją **dojrzałość i zrozumienie,** że platforma gospodarcza, jaką bezwątpienia jest Izba Handlowo-Przemysłowa, nie może być terenem dla wzajemnego wygrywania haseł narodowościowych względnie politycznych. Sfery gospodarcze obydwu narodowości zrozumiały konieczność wzajemnego poparcia i wspólnej, skoordynowanej pracy i wysiłków dla położenia kresu dotychczasowym wrogim metodom, stosowanym wobec handlu, oraz potrzebę wzajemnych wysiłków i poparcia dla zdobycia lepszego jutra dla chylącego się ku upadkowi stanu kupieckiego. — Żydzi i chrześcijanie zgodnie przystąpili do ustalenia listy kandydatów, kierując się wyłącznie **względami rzeczowymi,** mając na oku **celowość wyborów** i przyszłe prace nowej Izby Przemysłowo-Handlowej.

To też zgoda łatwo została osiągnięta.

Kontrahenci żydowscy, mimo swego przeświadczenia przewagi liczebnej, nie chcieli tejże wykorzystać dla zdobycia większej ilości mandatów, zgodzili się na równy ich podział; chrześcijańscy zaś, uznając to stanowisko i doceniając ten objaw dobrej woli pokojowego i zgodnego ustosunkowania się ze strony kupiectwa żydowskiego, — z całą lojalnością uwzględnili życzenia drugiej strony.

Okazuje się więc, że obydwie narodowości są zdolne do wzajemnej pracy i porozumienia, jeżeli czynniki zewnętrzne, jątrzące i zaprawiające jadem nienawiści dusze, — trzymają się zdala od zainteresowanych, a zgubne podszepty nie znajdują posłuchu.

Fakt zgłoszenia listy kompromisowej pozwala patrzeć w przyszłość **z ufnością,** że Izba Przemysłowo-Handlowa będzie terenem, na którym kupiectwo jako takie znajdzie okazję **do wspólnego i zgodnego wyrażania swych postulatów,** z czem miarodajne sfery niezawodnie liczyć się będą, wiedząc, iż dezyderat Izby Handlowej jest dezyderatem ogólno-kupieckim.

Jak zaznaczyliśmy, prócz tej kompromisowej listy, nie wpłynęła **żadna inna,** wobec czego lista ta została automatycznie zatwierdzona. — Można już dzisiaj twierdzić, że pierwsza część wyborów została dokonaną, wobec czego poniżej ogłoszoną listę kandydatów uważać można **za przeprowadzoną.** Dnia 4 listopada odbędą się jedynie wybory z grupy **przemysłowej,** która również 12 radców wybiera.

Druga część wyborów, t. j. **z delegacji Stowarzyszeń,** wyznaczonych przez Min. Przemysłu i Handlu, odbędzie się niezawodnie za 4 do 6 tygodni. Dotychczas nie jest jeszcze wiadomem, które zrzeszenia zostaną przez Ministerstwo desygnowane do delegowania radców do nowej Izby.

P. S. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w porze **spóźnionej** wpłynęła jeszcze jedna lista z Tarnowa, naprędce sklecona przez tamtejszą klikę burzycieli jedności organizacyjnej. — Jestto niesłychany fakt warcholstwa poszczególnych ambitnych jednostek, które nie uważały nawet za właściwe porozumieć się z innemi organizacjami dla osiągnięcia uzgodnienia. Okazuje się jednak, jak mało sumienności i poczucia odpowiedzialności mieli inicjatorzy tej imprezy, gdyż nawet nie zadali sobie trudu, aby przeczytać regulamin wyborczy. — Skutkiem tego lista ich zawiera szereg wad formalnych i materjalnych, a ponieważ w dodatku **zapóźno** została wniesioną, przeto **nie została uwzględnioną** przez Głównego Komisarza wyborczego.

Lista Ziednoczonego Komitetu Wyborczego Krak. Kongregacji Kupieckiej i Krak. Stowarzyszenia Kupców.

I. kategorja grupy handlowej (wielki i średni handel):

1) **Inż. Aleksander Adelman,** Członek Rady nadz. Banku Komercjalnego.
2) **Samuel Schechter,** Prezes Krak. Stow. Kupców.
3) **Dr. Leopold Macharski,** współwłaśc. F-y „Antoni Hawełka“.
4) **Samuel Spira,** handel towarów bławatnych.
5) **Jan Kwiatkowski,** sprzedaż drzewa i węgla.
6) **Maksymiljan Neumann,** handel artykułów technicznych.
7) **Stanisław Nowakowski,** aptekarz w Nowym Sączu.
8) **Dr. Józef Fussmann,** sprzedaż węgla i drzewa.

Zastępcy:

1) **Witold Truszkowski,** handel towarów tekstylnych.
2) **Arnold Steiner,** ajencja handlowa.
3) **Władysław Skórczewski,** handel towarów galanteryjnych.
4) **Karol Jarosz,** handel towarów bławatnych.
5) **Józef Ascher Wallach,** handel towarów tekstylnych, współwłaśc. F-y M. Schenker.
6) **Emanuel Rosenzweig,** restaurator.
7) **Rudolf Kaiser,** handel towarów spożywczych, Żywiec.
8) **Paweł Braff,** sprzedaż nafty, współwłaśc. F-y B-cia Alexandrowicz, Biała.

II. kategorja grupy handlowej (drobny handel):

1) **Henryk Schenker,** handel towarów bławatnych, współwłaśc. F-y M. Schenker.
2) **Jan Nowak,** handel towarów żelaznych.
3) **Rafał Pfeffer,** ajencja handlowa.
4) **Stanisław Rąb,** handel papieru i artykułów religijnych.

Zastępcy:

1) **Hugo Weinmann,** handel galanteryjny.
2) **Bernard Fisch,** sprzedaż tłuszczów, Rzeszów.
3) **Dr. Jan Jachimski,** magazyn futer.
4) **Julian Bobrowski,** handel towarów spożywczych.

Uwaga! Do ostatniej chwili zastrzeżoną była z drobnego handlu kandydatura dla p. Józefa **Heumana,** Prezesa Stow. Kupców w Tarnowie. — Z powodu jednak wadliwego zestawienia list wyborczych, nazwisko jego na nich nie figurowało, a reklamacji we właściwym terminie zaniedbano. — Jedynie więc skutkiem tej wady formalnej musiała odpaść kandydatura tego dzielnego i długoletniego pracownika dla dobra kupiectwa.

Jeszcze w sprawie funduszu bezrobocia.

W Nrze 34 „Przeglądu Kupieckiego“ zmuszeni byliśmy zająć stanowisko wobec Funduszu Bezrobocia, która to instytucja dotychczas naogół mało znana, daje się w ostatnich czasach kupiectwu szczególnie we znaki. — Powodem tego jest liczenie **horendalnych odsetek zwłoki** w razie zalegania ze składkami za lata ubiegłe.

W myśl **pierwotnego** brzmienia ustawy, przysługiwało Funduszowi Bezrobocia prawo pobierania 5-procentowych odsetek zwłoki, t. j. **60% rocznie.** — Kiedy jednak nastąpiła stabilizacja naszej waluty, kiedy odsetki od **wszelkich** danin państwowych zniżone zostały do 2%, kiedy wreszcie 60-procentowe odsetki stoją w rażącej sprzeczności z bankową i prywatną stopą procentową, wydanem zostało dodatkowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 lutego b. r., w myśl którego Zarząd Główny w Warszawie uprawnionym jest **zniżyć na wniosek Zarządu obwodowego** odsetki od zaległych składek do 1% miesięcznie.

Uderzającem jednak było, że stale Zarząd warszawski **odmawiał** przychyleniu się do odnośnej prośby petenta, o czem zawiadamianym bywał restant uchwałą Krakowskiego Zarządu obwodowego.

Tem dziwniejszemi wydawały się te stałe odmowy, ileże parcodawca nie wyobrażał sobie, aby Zarząd warszawski postępował wbrew wnioskom Zarządu krakowskiego, a dla pracodawcy nie ulegało wątpliwości, że ten ostatni przynajmniej **przychylny wniosek** postawił.

Zagadka jednak została rozwiązaną. Okazuje się bowiem, że p. Przewodniczący tutejszego Zarządu obwodowego **nie przedkładał** odnośnych próśb członkom Zarządu, t. j. przedstawicielom pracobiorców, pracodawców i samorządu, lecz **we własnym zakresie** stawiał wnioski i to **odmowne,** względnie poruczył sprawę tę swojemu personalowi. — Oto rozwiązanie zagadki — oto przyczyna, dla której tylu kupców z takiem rozgoryczeniem odnosiło się do tej instytucji, która utrzymuje się i ma dawać zapomogi bezrobotnym pracownikom fizycznym z pieniędzy, składanych prawie wyłącznie przez pracodawców.

Czy Członkowie Zarządu Obwodowego **wiedzą o tem,** czy stało się to **za ich zgodą i zezwoleniem,** że **pominięto ich** przy tak ważnej funkcji, czy przedstawiciele pracodawców spełnili sumiennie wziętą na siebie misję brania czynnego udziału w posiedzeniach Zarządu? Jeśli zniedbali swoich obowiązków, to byłoby to karygodną negligencją.

Zaznaczyć musimy, iż w Zarządzie Głównym w Warszawie sprawy takie bywają traktowane **z nadzwyczajną liberalnością** i z pełnem poczuciem obywatelskiem, że prawie **nigdy** nie spotkała się z odmową słuszna prośba petenta, skierowana bezpośrednio do Warszawy. Czemuż więc organ podwładny, t. j. Zarząd lokalny, miałby zajmować wręcz odwrotne stanowisko.

Przypuszczamy, iż dzieje się to skutkiem jakiegoś niedopatrzenia i nie chcielibyśmy przed dokładnem stwierdzeniem obarczyć tym zarzutem wyłącznie Przewodniczącego Krakowskiego Zarządu, p. Dr. Müllera.

Stosunki, panujące w krak. Zarządzie obwodowym,

wymagają bezzwłocznej i **gruntownej sanacji!** Jest niedopuszczalnem, aby adwokat czyhał na zalegającego pracodawcę, aby **bez upomnienia** go o wyrównanie zaległości, natychmiast wnosił do sądu egzekucję, policzał **kilkudziesięciu** złotowe koszta, egzekucje te bezwzględnie dalej prowadził aż do licytacyjnej sprzedaży ruchomości i do powtórnego liczenia kosztów. — Tak było dawniej w Kasie Chorych, ale obecnie Kasa, zrozumiawszy niesłuszność takiego postępowania, usunęła adwokata od tego drogiego pośrednictwa, względnie daje przed ogłoszeniem egzekucji restantowi możność dodatkowego uiszczenia zaległości, bez kosztów, a to zapomocą **upomnienia.** — Adwokat nie powinien wykorzystywać **sytuacji** i wyzyskiwać zdobytą synekurę, gdyż powinien mieć wewnętrzne przeświadczenie, że postępowanie jego jest **niewłaściwem**, a dla dotkniętych krzywdzącem.

Czy koniecznem jest, aby egzekucję sądową przeciw pracodawcy, zamieszkałemu **w Tarnowie**, wykonywał adwokat, mieszkający aż... **w Nowym Sączu?** — Czy w Tarnowie niema adwokatów, względnie czy to pośrednictwo via Nowy Sącz taniej kosztuje?

Są to fakta, na które posiadamy dowody.

Czyż niema innych sposobów prowadzenia egzekucji? Zainteresowani pracodawcy będą się uporczywie domagali zmiany tego systemu na inny, **tańszy**, choćby to miało być połączone ze stratą intratnych synekur pupilków socjalistycznych.

Gdy gospodarz upomina o czynsz...

Kiedy bezskuteczne upomnienie grozi eksmisją. — Sprzeczne wyroki Najwyższego Sądu, — „Kartka czynszowa“ a upomnienie.

Bogate i szerokie życie na kredyt współczesnej epoki pozwala nam zbierać obfite owoce doświadczeń ze stosunków z naszymi wierzycielami. Bardzo często rzuca nam poczta na biurko t. zw. listy upominalne, a nauczyliśmy się już w gamie cichych i głośniejszych upomnień rozróżniać te, których nieuwzględnienie grozi katastrofą.

WPan będzie łaskaw przypomnieć sobie mały dług! z zeszłego roku, i będę wdzięczny, jeśli...“. Do kosza. Grzeczny i wdzięczność przyrzekający dostawca może jeszcze poczekać.

„Jeżeli WPan do dni 3 nie zapłaci za pobrane towary, wniosę skargę“... Tu trzeba groźbie zapobiec, bo inaczej koszta sądowe.

Osobny rozdział zajmują upomnienia o zapłatę komornego za mieszkanie. Przywileje lokatora z ustawy o ochronie płyną wprawdzie szeroką falą, ale **jak łatwo można się rozbić o małą rafę — upomnienia!** Ustawa o ochronie lokatorów postanawia bowiem, że **kto mimo upomnienia nie zapłaci dwóch po sobie następujących rat komornego, temu można ważnie wypowiedzieć mieszkanie.** A więc lokator, który nie zapłacił czynszu miesięcznego dnia 1 września, a potem 1 października, może jeszcze spokojnie siedzieć, aż nie nadejdzie złowróżbne **upomnienie** gospodarza. **Ale jakie oświadczenie właściciela domu należy uważać za upomnienie, wystarczające do spowodowania eksmisji?** Do zjawisk naszego ciężkiego żywota należy nieodłącznie t. zw. **„kartka czynszowa“.** Na 1-go każdego miesiąca przynosi żeński anioł — dozorca domu lubą karteczkę od gospodarza z dokładnem wyliczeniem powinności czynszowych:

1.	Czynsz za październik 1928	175 zł.
2.	Opłaty dodatkowe	10 „
3.	Podatek wodociągowy	25 „
	Razem	210 zł.

Z poważaniem: Rentownicki, właściciel domu.

Sąd Najwyższy wyrokiem z 31 października 1927 r. Rw. III. 399/27 (C. III. 1129/25, Kraków) orzekł:

„Stwierdzone przesyłanie lokatorce przez właściciela na każdy miesiąc wykazu należnego czynszu jest w danym razie upomnieniem o zapłatę czynszu wedle zasad prawa cywilnego, oraz takiem, jakie wymaga ustawa o ochronie lokatorów, gdyż zasadniczym obowiązkiem lokatora jest płacenie czynszu w terminach omówionych, właściciel nie ma więc obowiązku kilkakrotnego zwracania się o zapłatę“.

Zdawało się, że Varsovia locuta, causa finita! Sądy niższe stosowały się do pouczenia Najwyższego Sądu, a lokatorzy mieli się na baczności. Tymczasem **Sąd Najwyższy wyrokiem z 25 czerwca 1928 Rw. III. 1804/28 (C. III. 609/27, Kraków) wyraża z gruntu odmienne zapatrywanie prawne:**

„Przesyłanie przez właściciela w dniu 1-go każdego miesiąca karteczki z wyszczególnieniem kwoty czynszu i zaznaczeniem, że czynsz jest płatny za odnośny miesiąc, **nie jest upomnieniem,** lecz zawiadomieniem o nadejściu terminu zapłaty i o tem, ile czynsz za dany miesiąc wynosi, a to ostatnie, wobec powtarzających się co kwartału zmian procentowych komornego zasadniczego i świadczeń, doliczanych do tegoż, jest konieczne. **Jeśli zaś ustawa o ochronie lokatorów mimo popadnięcia lokatora dwukrotnie w zwłokę, wymaga do rozwiązania umowy najmu upomnienia, — to ostatnie, by wywołać ten skutek, musi nastąpić nie w dzień płatności komornego, lecz po dniu płatności najmniej dwóch rat komornego.** Gdy takie upomnienie nie nastąpiło, wypowiedzenie należało uchylić“.

A więc chaos. Karteczka czynszowa została zdegradowana, wydarto jej zatrute żądło. Ale kto wie, czy następne wyroki Najwyższego Sądu nie przywrócą jej dawnej godności i potęgi. Trzeba się więc mieć na baczności i w każdym razie z ostrożności lepiej płacić czynsz zaraz po otrzymaniu „kartki czynszowej“.

Adwokat Dr. Kornreich.

Zjazd detalistów w Niemczech.

W dniach 12 i 13 października b. r. odbył swój doroczny Kongres Związek detalistów w Niemczech.

W ramach tej imprezy odbył specjalne posiedzenie Związek Kupców spożywców. — Dla nas ciekawem będzie dowiedzieć się, jak daleko zapomocą naukowego badania konjunktur, zbytu i zmysłu orjentacyjnego zajść można.

Już kilka cyfr, przytoczonych przez p. profesora Dr. Hirscha o znaczeniu handlu detalicznego w Niemczech przekona nas, że handel ten ma bardzo ważkie znaczenie. Jest w tej branży bowiem około 2 i pół miljona ludzi czynnych. — Straty i zyski na towarze, — wedle p. Hirscha, — w handlu hurtowym i detalicznym wynoszą około 10 miljardów M. n. Obrót w handlu detalicznym ocenia p. Hirsch w roku 1926 na 28 do 29 miljardów, rok 1927 wykazuje powiększenie od 12 do 15%, czyli że obrót zwiększył się do 34 miljardów, a na rok 1928 jest tendencja dalej zwyżkową dla obrotów.

Dalszą charakterystyką handlu detalicznego w Niemczech jest to, że na każdą osobę, współpracującą w handlu pomoc) przypada obrót roczny na około 20.000 M. n., zaś w domach towarowych na 17.000 do 18.000 M. n., w handlu obuwiem 14.000 do 15.000 M. n., w droguerjach 12.000 do 13.000 M. n. Zaś w handlu hurtowym obrót na poszczególne osoby współpracujące w handlu, wynosi aż 50.000 do 60.000 M. n. w ciągu roku.

Już tych kilka cyfr dostatecznie nas przekonuje, jak intenzywnie i celowo pracuje handel detaliczny w Niemczech. — Jeszcze ciekawszem i dla naszych stosunków charakterystycznem jest porównanie w handlu żywnościowym. — Organizacja handlu żywnościowego u nas, w przeciwieństwie do Niemiec. jest bardzo prymitywną. — Nabiał, jarzyny, owoce i t. p. sprowadzają u nas naprzykład kupcy wprost od producenta i to małorolnego. Nie powinno dlatego dziwić, jeżeli często słyszymy skargi konsumentów, że dostarczony towar jest nieodpowiedni (naprzykład ziemniaki, owoce mieszane), nieświeży, brak bowiem u nas takiej organizacji producentów, którąby starała się dostosować do wymogów konsumenta.

W Niemczech kooperatywy rolnicze zaopatrują rynek zbytu w cały szereg artykułów, a nie słyszało się ze strony konsumentów żadnych skarg, przeciwnie, niektórzy producenci uzyskują nawet pochwały. — Godnem uwagi jest również i to, że w Niemczech nie zna się takiego marnotrawienia czasu rolnika, jak to się dzieje u nas, gdyż tam nie zjawi się rolnik na targu z kilkoma jajami, workiem ziemniaków, lub koszem owoców.

Tutaj zaznaczyć warto, że kapitał i fachowość, zdolność organizacyjna kupiectwa nie da się zastąpić zmechanizowaną maszynerją przemysłu, który chciałby równocześnie być producentem i hurtownikiem.

Wielką wagę na kongresie kładziono na zmodernizowanie urządzeń sklepowych w handlu detalicznym, pod którym to względem w stosunku do naszych handli niema zupełnie porównania.

W Niemczech przed każdym sezonem dokładnie, — na podstawie prowadzonych statystyk, — wiedzą kupcy, w jakie artykuły się powinni zaopatrzeć, jakie mają największy zbyt, to powoduje, że kupiec lokuje swój kapitał tylko w takie artykuły, które w danym sezonie będą napewno sprzedane, nie angażuje się wekslowemi płatnościami ponad swe siły, nie obciążając przez to zbytnio swej zdolności płatniczej i nie zapełniając lokalu sklepowego niepotrzebnym balastem.

Wskutek bardzo licznych domów towarowych zmuszony jest handel detaliczny stale kalkulować i dlatego dąży do zwiększenia zbytu i zmniejszenia kosztów, — co im się niejednokrotnie udaje.

Jak daleko nam jeszcze do tych stosunków!

Świadectwo ubóstwa.

(m) Przed niedawnym czasem zamieściliśmy szereg artykułów p. t. „Nielojalna konkurencja“, w których zwróciliśmy uwagę na konkurencję hurtowników i fabrykantów, skierowaną przeciw detalistom. W artykułach tych wykazywaliśmy niestosowne postępowanie hurtowników i straty, ponoszone przez detalistów.

I stała się rzecz dziwna. Sądziliśmy, iż poruszenie tej bolączki, trapiącej ogół kupiectwa, pociągnie za sobą szereg protestów i akcję samoobronną, do której zresztą nawoływali autorzy artykułów dyskusyjnych. — Poza nadesłanymi nam dwoma artykułami dyskusyjnymi, nie słychać o żadnej akcji, choćby protestacyjnej, o żadnych zebraniach, mających na celu przeciwdziałanie tej brudnej konkurencji. Czyżby taka konkurencja nie istniała? Nie! ona istnieje i nawet kwitnie i niemal codziennie słyszy się skargi i utyskiwania kupców na brak utargów z powodu konkurencji hurtowników. Ale poza narzekaniami nie robi się nic, by usunąć nienormalne i niemoralne praktyki hurtowników i fabrykantów.

Pierwszy nasz artykuł zwrócony był przeciwko nielojalnej konkurencji fabrykantów i hurtowników wódek i piwa, która to konkurencja daje się najsilniej we znaki szynkarzom i restauratorom. Nie słyszeliśmy nic o jakiejkolwiek akcji Stowarzyszenia restauratorów i pokrewnych zawodów, którego obowiązkiem jest stać na straży interesów swych członków. I nie tylko w tym dziale, ale w żadnej innej sekcji branżowej nie odezwał się głos, żądający wszczęcia akcji samoobronnej.

Wobec tego zapytać musimy, czy nasze kupiectwo nie dorosło jeszcze do europejskiego pojmowania istoty handlu i czy rzeczywiście toleruje i ścierpi odbieranie chleba i mimo przygniatających podatków i zakazu pracy uniemożliwiających osiągnięcie minimum egzystencji, da sobie i tak nikłe zarobki odebrać? Umiemy krzyczeć i narzekać każdy z osobna, ale nie potrafimy

wspólnie zastanowić się nad zaradzeniem złemu. Bezwarunkowo są wśród nas jednostki, posiadające dostateczny zasób energji i dobrych chęci, chcących dopomóc sobie i ogółowi, nie tylko w tym wypadku, ale zawsze, gdy chodzi o wywalczenie pewnych praw lub polepszenie bytu. Niestety, inicjatywa tych ludzi bywa zwykle paraliżowana przez obojętność ogółu, nawet w najżywotniejszych sprawach ten ogół obchodzących.

Nie wolno nam jednak opuszczać rąk i zaniechać pracy. Musimy przełamać obojętność, niezrozumienie, a nawet czasem i złą wolę i przez uświadamianie mas kupieckich przyciągnąć ich do pracy organizacyjnej i zachęcać do współdziałania. Przez osiąganie sukcesów zachęcać ich i niejako zmuszać do wstępowania w kadry organizacji.

Zwalczanie nielojalnej konkurencji hurtowników i fabrykantów jest wdzięcznem polem do działania. Uważamy, że w tej dziedzinie da się dużo zrobić i wyeliminować całkowicie brudną konkurencję. Niech we wszystkich sekcjach branżowych rozpocznie się akcja w tym kierunku, a napewno praca nie pójdzie na marne i wkrótce wyda owoce.

Sytuacja gospodarcza w związku z biernością bilansu handlowego

W niedzielę dnia 21 października b. r. odbył się w salach Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców odczyt **Dr. Norberta Salpetera,** wicedyrektora Związku przemysłowców, na temat: „Sytuacja gospodarcza w związku z biernością bilansu handlowego“.

Odczyt zagaił p. r. Schenker.

Referent p. Dr. Salpeter konstatuje, iż panuje obecnie pewne zaniepokojenie w związku z biernością bilansu handlowego. Powodem jest słaby napływ kapitałów zagranicznych, tak, iż powstaje obawa, aby nie nastał okres przesilenia. Jest więc pytanie, jak ta sytuacja przedstawia się faktycznie i jakich środków należałoby się chwycić, ażeby temu przeciwdziałać?

Sytuacja jest dzisiaj ciężka, to należy przyznać. Gotówki jest coraz mniej, Bank Polski restrynguje dyskont weksli, tak, że na najbliższą przyszłość może grozić załamanie się całego życia gospodarczego. — Brak gotówki występuje jednak nietylko u nas, lecz i w innych krajach daje się zauważyć to samo, naprzykład Ameryka jest dzisiaj najdroższym krajem pieniężnym na zachodzie.

Jeżeli chcemy naprawdę zdać sobie sprawę z obecnej sytuacji, należy przeprowadzić analogję sytuacji w roku 1924/25 a czasie obecnym i przekonać się, czy wówczas istniała taka sama, jak dzisiaj, sytuacja. Referent zaznacza, iż w wypadkach takich nie wolno brać wypdków indywidualnych, należy sytuację obecną zanalizować ogólnie.

I tak wynosił deficyt handlowy całego obrotu handlowego z zagranicą w roku 1924 — 7%, w roku 1925 8—9%, w roku 1927 — 7%, zaś w I. półroczu 1928 aż 25%. — Ten nagły skok wywołuje wrażenie, że sytuacja w kraju się psuje. — Jeżeli jednak trochę lepiej się przypatrzymy, sprawa przedstawi się całkiem inaczej.

Co właściwie składało się na przywóz w roku 1924 i 1925, a co sprowadzamy dzisiaj?

W roku 1924 i 1925 w głównej mierze sprowadzaliśmy płody rolnicze, bardzo mało sprowadzaliśmy surowców, natomiast przychodziło do nas bardzo wiele artykułów gotowych. — Jeżeli weźmiemy to pod uwagę, wówczas przekonamy się, że dawniej nie przychodziły żadne artykuły, któreby mogły wzmocnić naszą sprawność gospodarczą.

Bank Polski pozbywał się wówczas walut, a nie było żadnej nadziei, że stworzy się możliwość, którąby potrafiła napowrót spowodować przypływ pieniędzy zagranicznych. — Grabski poradził sobie wówczas w ten sposób, że poprostu zakazał sprowadzania towarów zagranicznych, co atoli niewiele pomogło, gdyż towary z zagranicy i tak przybywały do Polski, a doszło do tego, że nie mogliśmy z kraju naszego nic wywozić. — Ponieważ więc tendencje szły w kierunku tylko importu, a nie stworzono eksportu, musiał pieniądz nasz upaść, a Grabski nie miał możności wyratowania naszej waluty.

Jak się przedstawia sytuacja u nas w latach 1927 i 1928 roku?

Płody rolnicze: w ogólnym obrocie przywozowym partycypują w roku 1927 około 30%; w I. półroczu 1928 spadła ta liczba do 22%.

Artykuły kolonjalne partycypowały w ogólnym obrocie przywozowym w latach 1927 i 1928 w 8.3%.

Surowce i półfabrykaty: w roku 1927 — 27%, w roku 1928 — 27 i pół proc.

Artykuły przemysłowe partycypowały w ogólnym obrocie przywozowym w roku 1927 — 34 i 1/3%, w roku 1928 — 41%.

Z powyższych kilku cyfr jasno widzimy, że w surowcach i półfabrykatach mamy stan lekko zwyżkowy, a to dlatego, ponieważ przerabiamy je obecnie dużo w kraju, zaś zmniejszenie się przywozu płodów rolniczych wskazuje na to, że nasza intensyfikacja rolnicza wzrasta.

Jak przedstawia się wywóz?

Jeżeli chodzi o płody rolnicze, to w roku 1927 wywóz wynosił 36% ogólnego eksportu, zaś w roku 1928 — 38%; ta tendencja zwyżkowa przekonuje nas, że coraz więcej wywozimy.

Drzewa wywieźliśmy w latach 1927 i 1928 — 24% ogólnego eksportu. Gotowych produktów wywieźliśmy w latach 1927/8 — 12%, co wskazuje na to, że produkcja u nas wzrasta.

Ciekawem będzie przypatrzeć się, co z gotowych towarów przyszło do Polski?

Na metale i artykuły elektrotechniczne przypadało w roku 1924 — 24 i pół proc., w roku 1925 — 36%, w roku 1927 — 46%, a w roku 1928 — 49%. — Wi-

dzimy więc, że sprowadzono do Polski głównie maszyny i aparaty elektrotechniczne, co potrzebne było niewątpliwie dla usprawnienia naszego przemysłu.

W artykułach garbarskich przedstawia się sytuacja gorzej, gdyż w latach 1927/8 przywieźliśmy tylko 12%. — Towarów włókienniczych również przywieźliśmy w latach 1927/8 — 11%. — Papieru 3.2%. — Artykułów chemicznych przywieźliśmy do Polski w roku 1924 tylko 5%, obecnie wpływa około 9%, czyli, że zużywa się go dla celów przemysłowych. — Na konfekcję, obuwie, odzież i t. p. przypada: w roku 1924 — 21.6%, w roku 1925 — 22%, w roku 1927 — 12 proc, a w roku 1928 — 11%. — Na podstawie powyższej tabeli widzimy, że coraz mniej przywozimy gotowych wyrobów z zagranicy, natomiast zwiększa się przywóz maszyn i surowców, czyli, że coraz więcej w kraju produkujemy.

Jak więc z powyższego zestawienia poszczególnych pozycyj widzimy, sytuacja **nie** przedstawia się tak groźnie, jakby to się w pierwszej chwili wydawać mogło i dlatego zupełnie nieuzasadnionym byłby upadek złotego. — Groźnem jednak jest to, że równocześnie z rozwojem przemysłu nie wpływają do nas kapitały, — i tutaj leży to całe zagadnienie co do naszej waluty i tych trudności, które się u nas wytworzyły.

Przemysłowcy zużytkowują kapitał na inwestycje, idąc za ogółem, z tego powodu powstaje bardzo słaby nacisk na rynku pieniężnym.

Pocieszającem jest jednak jedno zjawisko, mianowicie, że daje się zaobserwować **wzrost siły konsumcyjnej.**

I tak podczas gdy w roku 1924 pracowało w przemyśle łącznie z górnictwem i hutnictwem 600.000 robotników, to w roku 1928 liczba ta wzrosła do 1,200.000. Dalszym powodem wzrostu konsumcji jest podwyżka płac robotniczych, która w roku 1928 wzrosła o 25%. Robotnicy argumentują obecne swe żądania nie wzrostem drożyzny, lecz tem, że chcą partycypować w zyskach i więcej konsumować. — Dalszym powodem wzrostu konsumcji u nas jest handel ratalny.

Zachodzi obecnie pytanie, kto właściwie finansować ma konsumcję? Z powodu długoterminowych weksli, jakiemi operuje teraz kupiectwo, a specjalnie handel ratalny, daje się odczuwać na rynku coraz to większa ciasnota pieniądza. — Sytuację tę ratować można następującymi sposobami:

1) Zrobić w naszej społeczności silną propagandę za artykułami krajowymi i zakazać przywozu towarów z zagranicy.

2) Banki stosować mają restrykcję kredytową aż do czasu, gdy bilans się poprawi.

Tego jednak rząd przeprowadzić nie może. — Do dnia dzisiejszego nie możemy strawić jeszcze wojny celnej z Niemcami, a wprost nie do pomyślenia jest, coby się stało, gdyby wogóle zakazano przywozu wszystkich towarów zagranicznych. Takie załatwienie sprawy sprowadziłoby już niechybną ruinę tak przemysłu, jak i kupiectwa.

Zdaniem prelegenta zastosować się, i to bezwzględnie, należy do planów, opracowanych przez Kemmerera i Jounga. — Obecnie jednak jest sytuacja tego rodzaju, że zamierza się stosować dla poprawy bilansu te same metody, co w roku 1924, z fatalnymi zresztą skutkami dla całego życia gospodarczego. — Nadszedł teraz moment, że półśrodkami nic się nie zrobi, lecz należy przeprowadzić gruntowną reformę, a rząd musi ponosić ofiary i to bardzo wydatne, celem zasilenia gospodarstwa społecznego.

Prelegent poruszył dalej sprawę świadczeń i urządzeń socjalnych, które w niepomierny sposób obciążają naszego przemysłowca. Dla charakterystyki podajemy, że w funduszu pensyjnym leżą obecnie bezużytecznie olbrzymie sumy, które dawniej pożyczano przemysłowcom.

Referent podkreśla również, że Ministerstwo Skarbu zdaje sobie sprawę z tego, iż podatek obrotowy jest w obecnej formie rujnującym, lecz nie ma odwagi zabrać się do jego reformy. Tymczasem właśnie reforma podatków i to gruntowna, reforma świadczeń socjalnych, taryf kolejowych, reforma polityki kredytowej przez silniejsze przyciągnięcie kupiectwa i t p. może spowodować dodatni skutek. Bo nie należy zapominać, że okres obecny różni się od okresu 1924/1925 tem, że wówczas istniała blokada kredytowa, gdy dzisiaj blokada ta upadła, że przeto po ulżeniu nacisku na rynku międzynarodowym nastąpi i u nas pewne wzmocnienie rynku krajowego, a polityka gospodarcza Rządu dążyć powinna do ominięcia wszystkich tych przyczyn, które powodują przesilenie, które ze względu na istniejące tendencje, jakieśmy z obrazu bilansu handlowego odnieśli, jest — zdaniem prelegenta — przejściowe.

W dyskusji zabierają głos pp. Schenker, Schechter, Pitzele; wszyscy mowcy zgodnie stwierdzają, że jedynym ratunkiem obecnej sytuacji jest zmniejszenie budżetu, oraz zmniejszenie wydatków na świadczenia socjalne.

Skutki ciężarów socjalnych.

W toku dyskusji nad wygłoszonym przez Dr. Salpetera referatem przemówił p. **M. Fischer:** O tem, aby przemysł się u nas, podniósł, niema mowy. Przemysł bowiem u nas dzieli się na dwa rodzaje: na wielki i mały. — Przemysł wielk ijest zasilany przez pieniądze zagraniczne i nie jest zupełnie zainteresowanym w rozwoju całokształtu gospodarstwa społecznego. Gotówka z tego źródła tak długo wpływa, jak długo kapitaliści zagraniczni ciągną zyski. — Zaś przemysł mały nie ma należycie wykwalifikowanych robotników, dalej obciążanie podatkowe oraz świadczenia so-

cjalne są tak wysokie, że pochłaniają niemal cały zarobek małych warsztatów pracy. — Jest bowiem u nas cały szereg podatków, które bez żadnego uszczerbku mogą być zniesione.

W Niemczech pracuje przemysł na całkiem innych warunkach. Tam, — mimo, iż utrzymanie jest znacznie droższe, aniżeli u nas, musi robotnik opłacać na świadczenia socjalne 10% zarobku, a pracodawca tylko dopłaca 5%. — U nas premje wynoszą 2/3 od pracodawców, a 1/3 od robotników.

Również fundusz bezrobocia w niepomiernie wysokim stopniu obciąża nasz przemysł.

W Kasie ubezpieczeń od wypdaków leży 100 miljonów złotych rezerwowego kapitału.

Ze strony Rządu mały przemysł krajowy nie doznaje żadnego poparcia, zagranica niechętnie udziela kredytu, gdyż nie ma do nas zaufania.

Kasy Chorych.

Przed kilku tygodniami odbył się we Wrocławiu kongres Centralnego Związku Kas Chorych w Niemczech, na którym omawiano sprawy, które i u nas powinny wzbudzić zainteresowanie ze względu na liczne skargi na funkcjonowanie naszych ubezpieczeń socjalnych.

Zauważono mianowicie w Niemczech dziwny objaw, że z roku na rok wzrasta liczba członków Kas Chorych, zgłaszających się jako chodzy. Przykładowo przytoczymy, że na sto członków Kasy Chorych w Berlinie zgłoszono zachorowań w roku 1920 — 48.64, w roku 1923 — 39.90, w roku 1927 — 66.68, podczas gdy przed wojną w roku 1914 przypadało na 100 członków rocznie 39.30 chorych. Uderzające przytem jest, że liczba chorych niższa była w latach kryzysowych 1923 i 1926, choć wtedy z powodu silnego bezrobocia i nędzy stan zdrowotny był raczej gorszy, natomiast liczba chorych wzrosła bardzo silnie w tak pomyślnym roku 1927.

Zaniepokojone tym wzrostem „zachorowań“, przeprowadziły niektóre Kasy Chorych dodatkowe badania lekarskie, które wykazały, że do 60 procent zgłoszonych zachorowań polegało na symulacji!

Kongres Kas Chorych uważa za przyczynę tych symulacyj z jednej strony poprostu lenistwo i niechęć do pracy, a z drugiej strony chęć odzyskania części wpłaconych składek, który to motyw szczególnie silnie występuje w Kasach, pobierających wysokie składki.

Jako środek zaradczy proponowano zaostrzenie kontroli lekarskiej nad zgłaszającymi się członkami Kasy, a z drugiej storny przerzucenie na ubezpieczonych ponoszenia części (naprzykład 1/4) wydatków na lekarstwa.

Według obserwacyj naszych lekarzy zdarzają się i w naszych Kasach Chorych, conajmniej równie często jak w Niemczech, wypadki symulacji, niestety jednak ani same Kase Chorych, ani też żadna inna powołana władza nie zastanawiają się tak jak w Niemczech, nad istniejącymi błędami organizacji i nad środkami naprawy.

Rządza bowiem w Kasach Chorych robotnicy z pod pewnego znaku partyjnego i żaden Zarząd nie ma odwagi narazić się partyjnikom z powodu jego symulacji i wyzysku Kasy Chorych.

Zebranie członków branży drzewno-budowlanej.

odbędzie się we czwartek dnia 1 listopada b. r. o godzinie 6-tej wieczorem, w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców, Grodzka 43.

Na porządku dziennym ważne sprawy zawodowe, między innemi omawianą będzie kwestja **konkurencji.**

Uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

Wydział Sekcyjny.

Kalendarzyk podatkowy.

1) Podatek **przemysłowy:** III-cia zaliczka kwartalna na rok 1928 płatną była do 15 października (do 29 bez kosztów).

2) Podatek **gruntowy:** III-cia rata na rok 1928 płatna jest między 15 października do 15 listopada.

3) Podatek **dochodowy** wymiar na rok 1928 winien być zapłacony do 1 listopada (o ile nakaz płatniczy doręczony został przed 15 października, jeżeli zaś doręczono go po 15-tym, natenczas podatek ten płatnym jest w ciągu dni 30 od dnia doręczenia.

Odwołania należy wnosić w ciągu dni 30 od otrzymania nakazu.

Nekrolog.

Z powodu śmierci **błp. Wolfa Nattla,** długoletniego członka Krak. Stowarzyszenia Kupców, przesyła stroskanej Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia

Wydział Sekcji Papierniczej
przy Krak. Stowarzyszeniu Kupców.

KRONIKA.

Działalność Kas Pożyczkowych („Gmilas Chasodim“) w Polsce. W ostatnim tomie „Kwartalnika Statystycznego“, będącego urzędowem wydawnictwem Państwowego Urzędu Statystycznego, znajdujemy niezmiernie ciekawe dane, dotyczące rozwoju i działalności znanych w życiu żydowskiem Kas Pożyczkowych „Gmilas Chasodim“. Z podanych tam wiadomości wynika, że „Joint“ wyasygnował na ten cel do roku 1928 sumę 524.810 dolarów. Suma ta została wypożyczona wspomnianym kasom na okres pięcioletni.

Kasy te tworzone są jedynie w miejscowościach, liczących ponad 300 mieszkańców żydowskich. Ogółem Polska liczy 889 takich osiedli, w których zamieszkuje 2,482.409 Żydów. Z tej liczby tylko 504 osiedla o ludności 1,976.382 posiada wspomniane kasy. Osiedla te stanowią 79.6 procent ludności żydowskiej w Polsce.

Od lipca 1927 roku liczba tych kas wzrosła o dalsze sto, nie zostały one jednak wciągnięte do rejestru kas, popieranych przez „Joint“ na skutek braku odpowiednich funduszów.

Jako przyczynę powstawania i rozwoju Kas Pożyczkowych „Gmilas Chasodim“, autor podaje niebywałą pauperyzację licznych rzesz ludności żydowskiej, które utraciły w całości swoje środki obrotowe i potrzebują długoterminowego i bezprocentowego kredytu do uruchomienia swoich warsztatów pracy.

„Pressa“, Wystawę prasową w Kolonji zwiedziło 5 miljonów osób, z tego około miljon turystów zagranicznych, 11.000 dziennikarzy. Na wystawie odbyło się 311 kongresów.